

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W Rzeszowie

Sygn. akt D-1

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 30 lipca 1969 r. w Rzeszowie

V-Prezes Sądu Woj. Roman Argasiński delegowany

do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Rzeszowie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta G. Żelazo

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Wojciech Szubrycht

Data i miejsce urodzenia 27.2.1901 r. Nadole pow. Krosno

Imiona rodziców Stanisław, Rozalia

Miejsce zamieszkania Nadole nr. 49 pow. Krosno

Zajęcie emeryt

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

Przed wojną mieszkałem w Nadolu, gdzie pracowałem na stanowisku sekretarza gminy zbiorowej. W Nadolu też, który zresztą łączy się w Duklę zastąpił mnie wujna. Z początkiem okupacji pracowałem na stanowisku sekretarza a na stanowisku wójta Nadole powołał Niemcy Ukraińca to jest grecko-katolickiego proboszcza cerkwi księdza Piotra Biłyńskiego, natomiast

w Dukli na stanowisku burmistrza powołali Niemcy Ukraińca Buketowicza Leona .

W roku 1941 na zarządzenie władz niemieckich powołano w miejscowościach , gdzie przebywało więcej Poleków w stosunku do obywateli narodowości ukraińskiej - na stanowisko wójta czy też burmistrza Polaka a również organizowano tam zamiast policji ukraińskiej policję polską . W związku z powyższym zarządzeniem powołali mnie Niemcy w 1942 roku na stanowisko burmistrza Dukli .

Jak sobie przypominam w lipcu 1942 roku Niemcy wydali zarządzenie by Żydzi zamieszkali po wsiach sąsiednich zlikwidowali tam swoje gospodarstwa i przenieśli się do Dukli i jak mi się zdaje wykonanie tego zarządzenia miała dopilnować policja żydowska tzw. Hilspolizei . Po skoncentrowaniu Żydów z terenu w mieście Dukli niepamiętnego mi dzisiaj dnia w sierpniu 1942 r. Dukla została otoczona przez oddziały Własowców. Niemcy przystąpili do likwidowania Żydów po przeprowadzeniu odpowiedniej selekcji . Przy pomocy żydowskiej policji , która spędzała Żydów na dziedziniec folwarku Tarnowskich w Dukli , którą była odpowiednio ogradzona . W czasie prowadzonej selekcji podzielono Żydów na trzy grupy z których w najliczniejszej grupie znaleźli się starsi Żydzi nie nadejający się do pracy oraz kobiety z dziećmi . Wspomniana grupa licząca około 2.700 osób została samochodami ciężarowymi wywieziona do stacji kolejowej Iwonicz , gdzie została załadowana do wagonów kolejowych a następnie wywieziona do Bełżca . Jak mi wiadomo z Bełżca żaden z wywiezionych nie powrócił .

W drugiej grupie znaleźli się Żydzi niezdolni do transportu , chorzy oraz inteligencja żydowska . Żydów z drugiej grupy wywieźli Niemcy kilkoma samochodami ciężarowymi do lasu Budne znajdującego się w obrębie wsi Barwinek i tam zostali wymordowani i w masowym grobie pochowani . Wraz z drugą grupą zostali zlikwidowani również Żydzi , którzy pełnili funkcję policjantów żydowskich i którzy jak opowiedano pomagali Niemcom przy rozbieraniu Żydów przed egzekucją przeprowadzoną w lesie Budne .

W trzeciej grupie znaleźli się Żydzi młodzi , zdolni do pracy , którzy zostali umieszczeni w getcie zorganizowanym w Dukli przy ulicy Cerbowskiej w kilku sąsiednich budynkach , które zostały otoczone drutami kolczastymi , gdzie pełni-

Janina Purych

Dalszy ciąg zeznań św. Wojciecha Szubrychta w dn. 30 lipca 1969 r.

li straż Niemcy nieumundurowani uzbrojeni w krótką broń. Wymienieni strażnicy niemieccy odprowadzali codziennie Żydów z getta do kamieniołomów w Lipowicy, którą oddalone są od Dukli około 2 km. Ilości Żydów umieszczonych po selekcji w getcie nie jestem w stanie określić. Ilość ta zmniejszała się sukcesywnie, gdyż Niemcy usuwali z getta Żydów, którzy zachorowali i nie nadawali się do pracy. Tych chorych Żydów wywozili w nieznanym mi kierunku. Pozostali w getcie Żydzi pracowali w kamieniołomach w Lipowicy przez kilka miesięcy, po czym pewnego dnia o ile sobie przypominam późną jesienią lub z początkiem zimy wywieźli Żydów z getta samochodami ciężarowymi w nieznanym kierunku. Nadmieniam, że Żydzi którzy pracowali w kamieniołomach uciekali przy nadeżającej się sposobności z getta i niektórzy z nich przetrwali wojnę i po wojnie wyjechali bądź do Palestyny bądź też do innych krajów zachodnich.

Wszelkie akcje prowadzone celem zlikwidowania Żydów odbywały się przy współudziale gestapowców z Jasza. Nazwisk tych gestapowców nie jestem w stanie zapodać.

Na terenie Dukli znajdował się komisariat Grenschutzu, który zasadniczo zajmował się placówkami znajdującymi się na granicy w okolicach Barwinku i innych miejscowości. Nadzór nad policją granatową znajdującą się w czasie okupacji w Dukli wykonywała jednostka Zelbstschutzu składająca się z 3 osób a właściwie z dwóch osób a komendantem całości to jest policji granatowej i Grenschutzu był gestapowiec Paweł Dibell. Wspomniany gestapowiec Dibell był pastreichem miejscowej ludności. Razu pewnego w czasie oblężenia jednego z mieszkańców wsi Lubatówki. W oblężeniu tej brał udział gestapowiec Dibell i gdy wraz z członkiem Zelbschutzu o nazwisku Gering zbliżyli się do rannego i Gering znalazł przy nim jakąś ulotkę wówczas gestapowiec Dibell zastrzelił rannego osobiście. W czasie tej samej akcji gestapowiec Dibell wraz z Geringiem udali się do domu zastrzelonego, gdzie zostali jego żonę i dziecko, których jak słyszałem Dibell miał osobiście zastrzelić. W roku 1944 jak mi się zdaje na wiosnę wspomniany gestapowiec Dibell członek Zelbschutzu Gering oraz jakiś gestapowiec z Jasza brał udział w likwidacji osób, którzy udzielali pomocy Żydom a w szczególności ukrywali ich na swoich gospodarstwach. Jak wówczas słyszałem w domu Mieczysława Braja z Równego przechowywało się 5-ciu Żydów, których zestrzelili na miejscu wraz z Mieczysławem Brajem za przechowywanie Żydów. Egzekucja odbyła

Wojciech Szubrycht

Dalszy ciąg zeznań św. Wojciecha Szubrychta w dn. 30 lipca 1969 r.

się nie na miejscu koło domu Mieczysława Braja lecz znalezionych tam Żydów zebrano wraz z Mieczysławem Brajem do Dukli, gdzie ich rozstrzelano. Na miejscu jedynie spalono dom Mieczysława Braja. W tym samym czasie znaleziono w domu Karoliny Zajdel w Nadolu również jednego Żyda który nawet z nożem zastatkował, Niemców i 3 z nich ranik i wyskoczywszy z domu zaczął uciekać jednak został zestrzelony przez Niemca, który stał przed domem. Gospodynię domu Karolinę Zajdel, która przechowywała Żyda zebrano do Dukli gdzie ją rozstrzelano.

Wspomnianego gestapowca Pawła Dibella oraz członka Zelbschutzu Geringa w czerwcu 1944 roku miejscowe partyzantka zlikwidowała. W szczególności Dibella zestrzelono w Dukli w czasie gdy znajdował się w restauracji natomiast Geringa gdy z Dukli jechał do żony mieszkającej wówczas we wsi Łężany.

W dniu 22 maja 1944 r. przestałem urzędować na stanowisku burmistrza w Dukli, gdyż otrzymałem poufną wiadomość iż mam być aresztowany wraz z 4-ma innymi obywatelami z Dukli. Jak dowiedziałem się później od żony uciekłem z domu na pół godziny przed wejściem do domu gestapowca Dibella, który przyszedł po mnie by mnie aresztować w towarzystwie nieznanym żonie Niemców. Ponieważ zawiadomiłem o grożącym niebezpieczeństwie pozostałych mieszkańców Dukli, którzy ze mną mieli być aresztowani i ci również uciekli Niemcy podejrzewali granatowych policjantów o zdradzeniu tajemnicy aresztowania nas. Trzech podejrzanych poli ggentów granatowych Niemcy aresztowali i wywieźli do Jasła gdzie trzymali ich w więzieniu do 20 lipca 1944 roku to jest do dnia zmasochu na Hitlera. Niemcy na wiadomość o zmasochu na Hitlera uciekli z Jasła, gdzie wrócili dopiero po kilku dniach. W nieobecności Niemców skorzystali więźniowie trzymani w więzieniu i uciekli z więzienia. Wśród więźniów znajdowali się również aresztowani poprzednio trzech policjanci granatowi, którym również udało się zbiec z więzienia.

Odczytano.

Przesłuchiwał :
Wiceprezes SW
R. Argesiński

Protokolant :
G. Żelazo

Żelazo

Zeznał :
Wojciech Szubrycht

Wojciech Szubrycht